

Na szczęścia łut

Krzysztof Krawczyk

Za kluczy pęk do ciepła bram
Za dzień od nowa twarzą w twarz
Za deszczu garść i własny kąt
Na jedną szalę rzucę los

A wtedy niech dzieje się co chce
Na przekór, na opak, źle
Lecz w końcu swój odnajdę brzeg
Ten brzeg, o którym przecież wiem, że jest

Nim zdarzeń splot rozwikła grę
I nim przesądzi o tym pech
Na szczęścia łut, na dobry traf
Postawić warto jedną z kart

A wtedy niech dzieje się co chce
Na przekór, na opak, źle
Lecz w końcu swój odnajdę brzeg
Ten brzeg, o którym przecież wiem, że jest

Choć w ciemno gram i kuszę zło
Już do wygranej tylko krok
Więc cały los, by spłacić dług
Podzielić przyjdzie pół na pół

A wtedy niech dzieje się co chce
Na przekór, na opak, źle
Lecz w końcu swój odnajdę brzeg
Ten brzeg, o którym przecież wiem, że jest